



Olympe de Gouges

DEKLARACJA PRAW KOBIETY I OBYWATELKI

Deklaracja Praw Kobiety i Obywatelki

*Deklaracja praw kobiety i obywatelki przetłumaczona i wydana
z okazji 100 lecia wywalczenia przez polskie kobiety praw wyborczych.
Publikacja jest jednym z fragmentów REBELLE – feministycznych,
artystycznych działań.*

Wydanie I

Gdańsk 2018

Biblioteka ASP w Gdańsku

Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku

ISBN: 978-83-65366-89-4

Olympe de Gouges – szkic biograficzny

Olympe de Gouges urodziła 17 maja 1748 w Montauban (region Okcytania) jako Marie Gouze. Jej matka Anne-Olympe Mouisset była córką za-
możnego sukiennika związanego z dworem arystokratycznej rodziny
Lefranc de Pompignan. W swoich wspomnieniach de Gouges pisała wiele
o romansie swojej matki z młodym Pompignan, który później został
markizem. Z powodu jego częstych, długich wyjazdów oraz niechęci
rodziny do mezaliansu związek nie miał szans na powodzenie. Anna
została zmuszona poślubić tamtejszego rzeźnika Pierre'a Gouze (1737),
który, według późniejszych zapewnień de Gouges, nie był jej prawdzi-
wym ojcem. Historycy podkreślają jednak, że przekonanie de Gouges
o jej rzekomo arystokratycznym pochodzeniu nie zostało nigdy potwier-
dzone, a markiz nie uznał oficjalnie swojego ojcostwa i w żaden sposób
nie pomagał w wychowaniu i utrzymaniu młodej Marie. Jak zobaczymy,
motyw porzucenia dziecka-bękarta będzie przewijać się w późniejszej
twórczości literackiej de Gouges i przekształci się w konkretną polityczną
walkę o uznanie praw dzieci nieślubnych.

W wieku szesnastu lat Marie została zmuszona do małżeń-
stwa z Louis-Yves Aubry, który dzięki jej posagowi mógł otworzyć
w Montauban własną gospodę. Rok później urodziła syna Pierre'a (1766),
tuż po jego narodzinach zginął jej mąż, prawdopodobnie podczas powodzi.
Osiemnastoletnia wdowa, posiadając niewielki spadek po zmarłym mężu,
postanowiła przeprowadzić się wraz z dzieckiem do Paryża. Zdecydowała
się przy tym zmienić imię i nazwisko na Olympe de Gouges (modyfikując
nazwisko swojej matki: Anne-Olympe Gouze). To była dość powszechna
praktyka w tych czasach, podobnie uczynili między innymi Robespierre
i Danton. Jednakże dokonana przez nią zmiana imienia i nazwiska miała
charakter wysoce prowokacyjny, jeśli nie wywrotowy. Jak zauważa Sophie
Mousset, słowo *gouge* było używane wówczas jako termin oznaczający
pospolite kobiety oskarżane o zadawanie się z podejrzanymi mężczyzna-
mi, w pewnych kontekstach oznaczało „żołnierską dziwkę”, a w języku

langwedockim służącą. Dodanie do tak skrajnie pospolitego nazwiska
przyimka *de*, który wskazuje szlachectwo, utworzyło onomastyczny em-
blemat znakomicie oddający ambiwalencję jej pochodzenia i sprzeczność
między wysokimi aspiracjami a faktyczną społeczną pozycją.

Za pośrednictwem tej niepozbawionej autoironii zmiany swojej toż-
samości Olympe odzyskała i „potwierdziła” na poziomie symbolicznym
arystokratyczne pochodzenie. Przedstawiając siebie w autobiograficznej
narracji jako córkę markiza de Pompignan, stworzyła zarazem genealogię
własnych literackich aspiracji. Markiz był bowiem klasycznym *l'homme des
lettres* (człowiekiem pióra) znanym twórcą poezji, dramatów, krytykiem,
członkiem Académie de Francaise, tłumaczem poliglotą prowadzącym
polemiki z samym Wolterem. Nieustannie podkreślanie jego ojcostwa
możemy odczytać jako wyraz megalomańskich ambicji, ale również
jako swoisty performance, zamierzoną drwinę z reguł patrylinearnego
dziedziczenia i określania kobiecej tożsamości.

Kolejną „wywrotową” decyzją de Gouges była rezygnacja z ponow-
nego zamążpójścia po śmierci małżonka, ponieważ oznaczała ona wy-
raźne odstępstwo od panujących wówczas zwyczajów. Większość kobiet
uzyskiwała swoją społeczną tożsamość dopiero w związku małżeńskim,
samotnym wdowom groziła zapaść w „społeczny niebyt” pogardy,
nędzy i samotności. Utrata wiary de Gouges w sens patriarchalnej ro-
dziny znalazła wyraz w jej późniejszej twórczości, a najwyraźniej chyba
w słynnym *dictum z Deklaracji Praw Kobiety i Obywatelki*: „Małżeństwo
jest grobem zaufania i miłości”. Po przeprowadzce do Paryża Olympe
stała się nieustraszoną bojowniczką o prawa kobiet do rozwodu i wielo-
krotnie publicznie domagała się rewizji prawa małżeńskiego na korzyść
kobiet. Jako niezależna, względnie samowystarczalna kobieta była stale
narażona na społeczne piętnowanie, na oskarżenie o niemoralność.
Historycy nie wykryli jednak do dzisiaj żadnego potwierdzenia takich
oskarżeń. Analizy rejestrów prowadzonych w domach arystokratycz-
nych, nie wykryły żadnej wzmianki o utrzymaniu metresy noszącej jej
nazwisko. Z całą pewnością jawnie opowiadała się za prawem kobiet

do świadomego decydowania o własnym życiu, również o wyborze partnera seksualnego. Niestety przez prawie dwieście lat biografowie i historycy różnych orientacji przyłączyli się do zniesławiającej oceny współczesnych pisarce adwersarzy i przedstawiali ją jako kurtyzanę, a powtarzając bez weryfikacji zarzuty o jej rzekomej nieobyčajności, dezawuowali jej polityczną i pisarską rangę.¹ Prawdą jest, że de Gouges była utrzymanką kilku prominentnych osobistości, ale nie należy wyciągać stąd jednoznacznego wniosku, że świadczyła im usługi seksualne za finansowe wsparcie. W Paryżu pomagał jej zamożny przyjaciel Jacques Biétrix de Rozière, który maskował swoje subwencje jako spłaty kredytu, ponieważ darowizny dla konkubin były wówczas zakazane. Rozière pomógł jej synowi rozpocząć karierę wojskową. De Gouges słynąca z niebanalnej urody miała ponadto wielu adoratorów pochodzących z kręgów arystokracji. Należała do salonów *femmes galantes*, które służyły jednak nie tyle seksualnym potrzebom darczyńców, lecz przyjemności i rozrywce o charakterze czysto towarzyskim. Pod pseudonimem Babichon (sarenka) została nawet uwzględniona w *Petit Almanach des Grandes Femmes*. Bliższą znajomość zawarła między innymi z Philippe de Orléans, późniejszym Philippe Egalité, którego Palais Royal stanowił centrum paryskiej rozrywki arystokratycznej. Koneksje towarzyskie umożliwiały de Gouges samodzielną egzystencję, ponieważ kobiety były całkowicie wykluczone ze wszystkich prominentnych zawodów i urzędów. Pamiętajmy, że jedynym sposobem na osiągnięcie statusu osoby publicznej dla ubogiej kobiety tamtych czasów było zaistnienie w świecie salonów i zdobycie uznania ze strony wpływowych mężczyzn. Utożsamianie tych starań wymagających nie tylko urody, ale wysokiej

inteligencji i talentów krasomówczych z procederem prostytucji wydaje się w przypadku de Gouges przejawem mizoginistycznych przesądów. Zwłaszcza, gdy uwzględnimy fakt, że nie miała ona dostępu do pełnej edukacji. Zdecydowana większość kobiet była wówczas analfabetkami, chyba że pobierały naukę w domu rodzinnym lub w klasztorach. De Gouges posługiwała się dialektem oksytańskim z południowej Francji, który znacznie różnił się od oficjalnego języka francuskiego. To zmusiło ją do żmudnego przyswojenia obcego, literackiego języka. W młodości opanowała prawdopodobnie umiejętność pisania co najwyżej na rudymentalnym poziomie. W istocie de Gouges poświęcała w Paryżu dużo czasu na samodzielne studia. Najpóźniej w latach 80-tych zaczęła samodzielnie posługiwać się piśmem – korygowała odbitki swoich pism, poprawiała miejsca zaznaczone przez cenzorów, pisała listy. W jej dziełach uwidacznia się gruntowna wiedza z zakresu francuskiej historii, rzymskiego i greckiego antyku, francuskiego teatru, politycznej filozofii (zwłaszcza dzieł Rousseau).

Pisanie stało się kluczowym aspektem jej autoekspresji, chociaż bez wątpienia przychodziło jej z trudnością, dlatego większość swoich tekstów dyktowała tak zwanym *teinturiers* (dosł. farbiarzom, czyli skrybom), co było powszechnym zwyczajem w kręgach XVIII wiecznych pisarzy. Żywiołem, w którym czuła się dobrze była konwersacja, w której najpełniej przejawiała się jej odwaga, temperament, elokwencja i pomysłowość, mimo że te zdolności sama uznawała za niewystarczającą miarę swoich talentów. De Gouges w pełni wykorzystywała nadarzające się okazje, odwiedzała literackie salony i koła intelektualistów, a przede wszystkim rozwijała swoją pasję do teatru. Istnieją poszlaki, że przez jakiś czas sama prowadziła wędrowny teatr, w którym występował jej syn. Do ścisłego grona jej przyjaciół należało wielu polityków związanych z wolnomularstwem, którzy później przyłączyli się do żyrondy. Utrzymywała kontakt z naukowcami i pisarzami, regularnie chodziła na zebrania Zgromadzenia Narodowego i rozmaitych klubów politycznych. Gdy wybuchła rewolucja aktywnie demonstrowała swoje

1 Pisz o tym Gisela Thiele-Knobloch: „Oczywiście historycy nawet dzisiaj interesują się bardziej ilością i prestiżem kochanków de Gouges aniżeli obszernym dziełem i jej politycznymi osiągnięciami. Wciąż jeszcze wolą postrzegać ją zgodnie z tradycyjną kliszą jako kurtyzanę i/lub wojowniczkę, aniżeli poważnie zajmować się jej pismami” – G. Thiele-Knobloch, *Olympe de Gouges: Denkschrift der Mme de Valmont*, Frankfurt/Main 1993. Jako prostytutkę przedstawiał ją między innymi słynny restif de la Bretonne. Michelet, Monselet i inni.

talenty jako świadoma obywatelka, aktywnie angażując się w walkę o prawa kobiet, pisząc i przemawiając na temat wielu palących spraw: zniesienia niewolnictwa, stworzenia narodowego teatru, również teatru dla kobiet dramatopisarek, czystości ulic, dostaw do szpitali położniczych, rozwodów, uznaniem praw nieślubnych dzieci, nędzy wywołanej zadłużeniem, złym położeniem dziewcząt w klasztorach, powszechną bigoterią, odsunięciem kobiet od życia politycznego, etc.

Fizyczna obecność de Gouges w publicznej przestrzeni Paryża: na podiach, w galeriach, klubach, proklamacje rozwieszane przez nią na murach stolicy mogą wydawać się z dzisiejszej perspektywy potwierdzeniem jej statusu jako podmiotu politycznego, niestety, jeśli weźmiemy pod uwagę ówczesny kontekst społeczny, będziemy musieli przyznać, że nawet wtedy była to co najwyżej tymczasowa tożsamość, nad której warunkami Olympe nie mogła nigdy w pełni zapanować.

Najlepiej udokumentowanym aspektem życia de Gouges jest jej kariera jako *femme de lettres* – dramatopisarki i autorki manifestów politycznych. Wydaje się, że właśnie z tym wymiarem swojej aktywności identyfikowała się w największym stopniu. Pierwszą publikacją de Gouges była powieść epistolarna *Mémoire de Mme. de Valmont* z 1784 r. (wzorowana na *Niebezpiecznych związkach* de Laclosa). Ukazała w niej problemy dzieci pochodzących z nielegalnych związków, a także traumę kobiet zmuszonych do zawierania małżeństw wbrew własnej woli. Znamienny jest przy tym fakt, że de Gouges zadebiutowała jako literatka na forum publicznym w roku, kiedy umarł jej rzekomy ojciec i wzór literacki, markiz de Pompignan. Nieco później ukończyła swój pierwszy dramat *Zamore et Mirza ou l'heureux naufrage*, ukazujący niedolę niewolników we francuskich koloniach. Sztuka została przedłożona do lektury prestiżowemu, wiodącemu w całej Europie teatrowi *Comédie Française* dzięki wsparciu wpływowych przyjaciół, zwłaszcza Madame de Montesson. *Comédie Française* był uzależniony finansowo od bogatych arystokratycznych sponsorów, którzy w znacznym stopniu dorobili się fortun w koloniach. Sztuka napotkała silny protest z ich strony,

jednak teatr po przyjęciu sztuki był zobowiązany ją wystawić. W rezultacie doszło do burzliwego sporu o charakterze prawnym, publicznym (łącznie z groźbami fizycznymi), który trwał wiele miesięcy. Pierwsza publiczna konfrontacja de Gouges z patriarchalnym systemem skłoniła ją nie tylko do napisania innych sztuk, listów, petycji, w których broniła swojego prawa do wystawiania sztuki, ale również do oficjalnej krytyki niewolnictwa. Jak pisze Olivier Blanc w swojej książce poświęconej autorce *Deklaracji praw kobiety i obywatelki*: „[...] jako jedyna kobieta tamtych czasów publicznie opowiedziała się przeciwko niewolnictwu czarnoskórych w koloniach”² i uzyskała po latach zmagania prawo do wystawienia dramatu w 1789 r., choć po premierze sztuka została na zawsze zdjęta z programu teatru.

Olympe de Gouges napisała wiele sztuk i powieści, z których zachowały się w całości tylko nieliczne, przy tym należy dodać, że na język polski nie przetłumaczono dotąd żadnego jej dzieła. Jeszcze w 1784 r. opublikowała sztukę *Le mariage inattendu de Chérubin będącą w zamyśle kontynuacją opery Wesela Figaro* Pierra Beaumarchais, jej bliskiego przyjaciela. Obydwa utwory otworzyły nowy rozdział w teatrze francuskim, wprowadzając do niego tematykę nierówności społecznej, choć w sposób żartobliwy z dozą komediowej beczelności. Sztuka de Gouges otrzymała dobre recenzje za kompozycję, co zachęciło autorkę do dalszego tworzenia. Uznanie zyskał również pięcioaktowy dramat poświęcony Molielowi *Molière chez Ninon*, w którym zawarła wiele faktów historycznych na temat życia ojca teatru francuskiego. W 1790 r. *Théâtre Français Comique & Lyrique* wystawił jej operę komiczną *Le Couvent, ou les vœux forcés*, której współautorstwo samowolnie przypisał sobie dyrektor teatru Labreux. Ostatnim dramatem de Gouges był *L'entrée de Dumourier [sic] à Bruxelles ou les vivandiers* (1793). Głównym bohaterem sztuki był Charles Francois Dumourier (1739–1823) francuski generał, jeden z dowódców konfederacji barskiej, który w czasie Rewolucji Francuskiej przystąpił

2 Olivier Blanc, *Marie-Olympe de Gouges. Une humaniste à la fin du XVIIIe siècle*, Cahors 2003.

do Jakobinów, a potem Żyrodystów i z ich ramienia został ministrem spraw zagranicznych Francji. Tuż po premierze sztuki, kiedy apologizowany przez de Gouges generał dokonał zdrady i przeszedł na stronę wroga, sztuka stała się podejrzana politycznie.

W Paryżu de Gouges była znana przede wszystkim dzięki swojej działalności politycznej, którą uprawiała pisząc podania, petycje skierowane do rozmaitych instytucji, wysyłając oficjalne listy do posłów lub rozwieszając plakaty z hasłami i manifestami na murach i ścianach budynków. Już w 1784 po wywołaniu skandalu związanego z jej dramatem *Zamore et Mirza ou l'heureux naufrage* rozpoczęła na własną rękę publikować broszury, odezwy o charakterze politycznym. Jednak jej aktywność w sferze publicznej nabrała rozmachu w 1788 po wybuchu protestów społecznych, powołaniu Stanów Generalnych i pojawieniu się pierwszych wyraźnych zapowiedzi rewolucji. W swoich publikacjach deklarowała własne poglądy polityczne, ustosunkowywała się do bieżących wydarzeń. W szczególności dwa pisma znalazły rezonans w sferze publicznej i zyskały uznanie w prasie: *Lettre au peuple* oraz *Remarques patriotiques*, w którym zawarła szkic programu socjalnego. Obydwa teksty zostały opublikowane na pierwszych stronach opiniotwórczej gazety *Journal Général de France*. W swoich krótkich, zaczepnych, pisanych żywym językiem odezwach i ulotkach domagała się socjalnego wsparcia dla najuboższych i dla kobiet – proponowała, aby pozyskać środki na ten cel z podatku od luksusu i gier hazardowych. Domagała się powszechnej edukacji, zwłaszcza dla kobiet, opowiadała się za oddzieleniem kościoła od państwa, za reformą systemu prawnego, wolnymi wyborami, konstytucją, zniesieniem niewolnictwa, walczyła przeciwko karze śmierci. Głównym celem jej działań politycznych była jednak walka o prawa kobiet. Gdy w 1793 r. francuska konstytucja, opierając się na *Deklaracji praw człowieka i obywatela*, zniosła konstytucyjną monarchię, de Gouges napisała *Deklarację Praw kobiety i obywatelki*. Ta deklaracja jest częścią większego pisma poświęconego prawom kobiet, które dedykowała królowej Marii Antoninie. Zawarła w niej podstawowe postulaty dotyczące

równouprawnienia kobiet, ustanowienia tych samych obowiązków dla obu płci, konieczności egzystencjalnej autonomii kobiet oraz czynnych i biernych praw wyborczych. Pismo miało stanowić korektę nie w pełni uwzględnionej w *Deklaracji praw człowieka i obywatela* fundamentalnej zasady równości wszystkich ludzi. Deklarację wysłała do Narodowego Zgromadzenia, gdzie nie spotkała się ona z żadnym odzewem.

Od początku rewolucji, której była zagorzałą zwolenniczką, nie szczędziła jej słów krytyki, potępiała jej gwałtowność, zbędne rozlewy krwi, opowiadała się za utrzymaniem monarchii i prowadzeniem otwartego, opartego na kompromisach dyskursu z władzą królewską. Ostrzegała przed demagogami i podżegaczami, pod pręgierzem opinii publicznej postawiła sierpniową masakrę i wskazywała na groźbę radykalizacji rewolucji.

De Gouges otwarcie krytykowała Robespiera i Marata, których klub wkrótce uzyskał większość i w czerwcu 1793 r. wprowadził tak zwany *la grande terreur*. Rewolucyjna heroina padła wkrótce jego ofiarą. Kiedy próbowała rozwieszać na ulicach Paryża swoją gazetkę ścienną *Les trois urnes ou le salut de la patrie* nawołującą do wyborów ludowych, została aresztowana. Przekonana o tym, że zostanie zwolniona, nadal pisała w więzieniu polityczne teksty wymierzone przeciwko Robespierrowi, powołując się przy tym na Art.7 francuskiej konstytucji, który gwarantował *wolność słowa i prasy*. Pod koniec października 1793 została umieszczona w więzieniu *Conciergerie*, zwanym „przedsionkiem szafotu”. Krótko przed procesem przed Trybunałem Rewolucyjnym napisała w jednym z listów do swojego syna: „Przekazano mi akt oskarżenia trzy dni przed śmiercią. Od tego momentu zgodnie z prawem powinnam mieć możliwość widzenia obrońcy i najbliższych osób. Wszystkiego mi odmówiono. [...] Kazali mi wystąpić przed Trybunałem następnego dnia o 7 rano. [...] Domagałam się obrońcy, którego wybrałam. Mówiono mi, że go tutaj nie ma lub że nie chce się troszczyć o moją obronę. Zażądałam więc innego obrońcy, odpowiedziano mi, że mam dość inteligencji, żeby bronić się sama.” Wyrok śmierci przez zgilotynowanie został wykonany po południu 3 listopada 1793 roku.

Walkę de Gouges o równouprawnienie, jej nawoływanie, aby kobiety wzajemnie wspierały się w zmaganiach o społeczne uznanie i polityczną sprawczość, można dzisiaj zinterpretować jako przejaw pionierskiego feminizmu, a ją samą uznać za prekursorkę najbardziej postępowych, współczesnych odmian tego kierunku. Niewątpliwie wiele innych prominentnych kobiet XVIII wieku podzielało idee feministyczne, jak choćby: François Poulain de la Barre (1647–1725), Marie Madeleine Jodin (1741–90), Louise de Keralio–Robert (1758?–1822), Nicholas de Condorcet (1743–94), Etta Palm d’Aelders (księżna, 1732–99), czy Mary Wollstonecraft (1759–97), jednakże jej droga od społecznej nonkonformistki do politycznej aktywistki i reformatorki zakończona martyrologiczną śmiercią za głoszone idee stanowiła przykład zaangażowania w prawa kobiet, który nie miał wcześniej precedensu.

Większość najbardziej wpływowych XVIII wiecznych intelektualistów – z nielicznymi wyjątkami – była przekonana, że kobiety nie posiadają intelektualnych predyspozycji do polityki. De Gouges podważyła ten pogląd swoim życiem, mimo, że jej działania polityczne były dyktowane potrzebą chwili, a stąd niektóre z nich mogły być uznawane za lekkomyślne i pochopne. Wytykane jej braki w edukacji zainspirowały ją do propagowania idei głoszących konieczność powszechnej nauki. Wykorzystując swoją niezwykłą urodę, energię i inteligencję osiągnęła status popularnej celebrytki walczącej z nierównościami i opresją systemu zdominowanego przez mężczyzn. Z gwiazdy salonów przeobraziła się w polityczną aktywistkę, która dała głos zmarginalizowanym warstwom społecznym, a jednocześnie przywiązywała dużą wagę do roli i stabilności instytucji państwa. O wyjątkowości jej postawy świadczy chociażby to, że jako jedyna kobieta została skazana na śmierć podczas „wielkiego terroru”.

W swojej *Deklaracji praw kobiety i obywatelki* ukazała sprzeczności francuskiej konstytucji oraz nieadekwatność ówczesnych prób sformułowania uniwersalnych praw. Bezkompromisowo wykazała, że podmiotem deklaratywnych praw są w istocie biali, dorośli mężczyźni,

a pozorny uniwersalizm rewolucyjnych idei opiera się na wykluczeniu dużych części społeczeństwa. Najważniejszym wyrazem wolności była dla niej wolność słowa i przez dekadę swojego życia próbowała niezłomnie egzekwować to prawo. Istotą politycznego wyzysku była dla niej instytucja małżeństwa inkryminowana przez nią jako „miejsce wiecznej tyranii”. Małżeństwo jako forma zinstytucjonalizowanej nierówności tworzy, według niej, warunki sprzyjające społecznemu i politycznemu upośledzeniu kobiet. Podobnie jak Mary Wollstonecraft w *A Vindication of the Rights of Woman* (1792) de Gouges dowodziła, że przebiegłość i słabość kobiet stanowi konsekwencję ich upośledzonej pozycji w strukturach zalegalizowanej „seksualnej unii” z mężczyzną. Podobnie jak Wollstonecraft, zwalczała wywołane przez tę instytucję społeczne deficyty kobiet, które zaniedbywały edukację i ograniczały się do wąskiego kręgu domowych interesów, odrzucając obowiązki obywatelskie. Nawiązując do idei Rousseau, de Gouges zaproponowała „społeczny kontrakt” oparty na równości praw i obowiązków w zastępstwie tradycyjnego małżeństwa.

Jej pisma, zarówno literackie, jak i polityczne, zmierzały wyraźnie w kierunku współczesnej filozofii feministycznej. Proroczo zapowiadała w nich dominację „męskiej uniwersalności” w liberalnej demokracji, odrzucała postrzeganie żeńskiej płci jako przeszkody w działaniach na arenie politycznej. Nawiązując do platońskich uwag na temat płciowości w *Państwie*, dostrzegała naturalne różnice między płciami, ale nie uważała, że są one na tyle istotne, aby mogły wpływać na pełnienie obowiązków obywatelskich. Skupiała się na podkreślaniu równości kobiet i mężczyzn, choć jednocześnie uwypuklała różnice płynące z faktu, że kobiety muszą zmagać się z ciężką macierzyństwem. Jako ateistka poddawała krytyce religię – w szczególności – katolicyzm, opisując jego opresyjność, zwłaszcza wobec kobiet. Religia, jak pisała, nie powinna zakazywać słuchania głosu rozumu, ani zalecać „głuchoty wobec natury”. Za podstawę korupcji instytucji kościelnej de Gouges uznawała celibat księży i zakonnic, dlatego postulowała jego zniesienie. Jej polityczne

pamflety zmierzały do naprawy całego społeczeństwa niezależnie od płci i koloru skóry. Szczególnie silny protest wywoływało u niej niewolnictwo, które uznawała za najcięższy grzech francuskiego społeczeństwa.

Recepcja twórczości de Gouges, a zarazem jej historyczna rehabilitacja zaczęła się w latach 70-tych XX wieku. Od tego czasu zaczęto wydawać zbiory jej dramatów i tekstów politycznych, publikować opracowania poświęcone jej dziełu. W 2013 r. prezydent Francji Francois Holland zaproponował umieścić grobowiec de Gouges w paryskim Panteonie.

Katarzyna Lewandowska / Rafał Michalski

DEDYKACJA

Do Królowej³

Pani,

nie nawykła do języka, jakim posługują się królowie, nie będę używać przesadnych dworskich pochwał, aby zadedykować Pani to szczególne pismo. Moim celem jest mówić do Pani otwarcie: aby wyrazić się w ten sposób, nie czekałam na epokę wolności, ale okazałam determinację w czasie, gdy ślepi despoti karali tak szlachetną odwagę.

Gdy całe królestwo oskarżyło Panią i uczyniło odpowiedzialną za wasze nieszczęścia, tylko ja, w czasie wzburzenia i zawieruchy, miałam siłę, by bronić Ciebie. Nigdy nie mogłam uwierzyć, że księżna wychowana na wzniosłym łonie, zniżyłaby się do takich nikczemności.

Tak Pani, gdy ujrzałam miecz uniesiony nad Tobą, kierowałam swoją uwagę na ofiarę i miecz, ale teraz, gdy widzę, że tłum wynajętych rebeliantów jest dokładnie obserwowany i hamowany lękiem przed prawem, powiem Tobie Pani, czego wówczas bym nie powiedziała.

Tak, Pani, gdy zagranica kieruje broń ku Francji, nie będę już dłużej postrzegać Ciebie jako fałszywie posądzanej królowej, porywającej serca królowej, lecz jako bezlitosnego wroga Francji. Ach, Pani, pamiętaj, że jesteś matką i żoną, użyj swoich wpływów, aby król powrócił. Ten wpływ wynikający z poważania i mądrze wykorzystany wzmocni koronę ojca, zachowa ją dla syna i pozyska znowu miłość Francuzów. Te godne czci rokowania są prawdziwym obowiązkiem królowej. Intrygi, kabały i krwiożercze plany przyspieszą Wasz upadek, jeśli zaciąży na Tobie podejrzenie, że jesteś zdolna do takich zamiarów.

Szlachetniejsze działanie, Pani, może Cię wyróżnić, zapalić Twą ambicję, określić twoje spojrzenie. Obowiązkiem tej, która wyniosła szczęście na tak ważne miejsce, jest to, by nadać znaczenie postępowi

praw kobiet i przyspieszyć ich sukces. Gdybyś była mniej wykształcona, Pani, mogłabym się obawiać, że Twoje partykularne interesy mogłyby zdobyć przewagę nad interesami twej płci. Kochasz sławę: pomyśl o tym Pani, że największe zbrodnie są równie nieśmiertelne jak największe cnoty, ale jakaż różnica poważania we wspaniałości historii! Jedno będzie bezustannie przytaczane jako przykład, a drugie będzie na wieczność budziło wstręt ludzkiego gatunku.

Nigdy nie będzie kwestionować się tego, że pracowała Pani nad przywróceniem dobrych obyczajów, nad nadaniem twojej płci pełnej wartości (*la consistance*), na jaką zasługuje. Ta praca ku ubolewaniu nowych władz nie jest całodzienna. Ta rewolucja przyniesie skutek tylko wtedy, gdy wszystkie kobiety uświadomią sobie swój godny pożałowania los i prawa, które utraciły w społeczeństwie. Wspieraj, Pani, tak piękną sprawę, broń tej nieszczęśliwej płci, a wkrótce pozyskasz połowę królestwa i przynajmniej jedną trzecią drugiej połowy.

To, Pani, są wielkie czyny, dzięki którym zwrócisz na siebie uwagę, i dla których użyjesz swojego poważania. Uwierz mi Pani, nasze życie jest jedynie błahą sprawą, zwłaszcza dla królowej, gdy życia tego nie ozdabia miłość ludu i trwały wdzięk dobroczynności. Jeśli prawdą jest, że Francuzi mobilizują całą swoją siłę przeciwko ojczyźnie, to z jakiego powodu? W imię błahych przywilejów, chimery. Bądź pewna Pani, jeśli osądzam podług tego, jak czuję, że monarchistyczne stronnictwo samo doprowadzi się do zguby, porzuci wszystkich tyranów, a wszystkie serca zjednoczą się wokół ojczyzny, aby ją bronić.

To są, Pani, moje zasady. Mówiąc do Ciebie o mojej ojczyźnie, tracę z oczu cel tej dedykacji. A dzieje się tak, ponieważ każdy obywatel ofiarowuje swoją chwałę i swoje interesy, gdy poświęca się wyłącznie chwale i interesom swojej ojczyzny.

Z wyrazami głębokiego szacunku,
Pani, Wasza wielce uniżona i posłuszna służąca

De Gouges

Prawa kobiety
versus
prawa człowieka

Deklaracja praw kobiety i obywatelki

(1791 autorstwa Olympe de Gouges)

Deklaracja praw człowieka i obywatela ⁴

(26.08.1789)

Wstęp – Prawa kobiet

Mężczyzno, czy jesteś zdolny być sprawiedliwym?

Pytanie to stawia kobieta. Nie będziesz przynajmniej mógł pozbawić jej tego prawa. Powiedz mi, kto nadał ci despotyczną władzę uciskania mojej płci? Twoja siła? Twoje talenty? Przyjrzyj się Stwórcy w jego mądrości. Zbadaj naturę w całym jej majestacie, naturę, z którą, jak się wydaje, chciałbyś być w harmonii, i wyprowadź stąd, jeśli się ważysz, przykład takiego tyrańskiego panowania.⁵ Wróć do zwierząt, studiuj rośliny, rzuć okiem na wszystkie modyfikacje organicznej natury i poddaj się [sile] dowodu, jeśli dostarczę ci ku temu środki. Szukaj, badaj i rozróżniaj, jeśli możesz, płcie w porządku natury. Wszędzie bez różnicy znajdziesz je we wzajemnej kooperacji, wszędzie współpracują one we wspólnej harmonii w tym nieśmiertelnym arcydziele.

Brak wstępu

Tylko mężczyzna podniósł wyjątek do rangi prawa. Dziwaczny, zaślepiiony, nadęty naukami i zdegenerowany – w tym wieku oświecenia i bystrości umysłu – w jaskrawej niewiedzy chciałby despotycznie rozkazywać płci, która posiada wszystkie zdolności intelektualne. Przy tym domaga się on czerpania korzyści (*prétend jouir*) z rewolucji oraz prawa równości, aby nic o niej już nie mówić

Do uchwalenia przez Zgromadzenie Narodowe na jego ostatnim posiedzeniu lub w następnym okresie legislacyjnym

⁴ Polski przekład na podstawie: *Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela z 26 sierpnia 1789* [w:] *Najstarsze Konstytucje z końca XVIII i I połowy XIX wieku*, wybrał i tłum. P. Sarnecki, Warszawa 1997, s. 18–20.

⁵ Od Paryża do Peru, od Japonii do Rzymu najgłępszym zwierzęciem jest chyba mężczyzna.

Preambuła

My matki, córki, siostry, przedstawicielki narodu, domagamy się przyjęcia nas do Zgromadzenia Narodowego.⁶ Wierząc, że nieznajomość, zapomnienie lub lekceważenie praw kobiet są wyłącznymi przyczynami nieszczęść publicznych i korupcji rządów, zdecydowałyśmy ogłosić w formie uroczystej deklaracji naturalne, niezbywalne i święte prawa kobiet

aby ta deklaracja, stojąc zawsze przed oczami wszystkich członków społeczeństwa, przypominała im nieustannie ich prawa i obowiązki;

aby sprawowanie władzy tak przez kobiety, jak i przez mężczyzn, mogło być zawsze porównywane z celami instytucji państwowych i ze względu na nie bardziej szanowane;

aby skargi obywaterek, oparte odtąd na prostych i niezaprzeczalnych zasadach, miały zawsze za cel utrzymanie Konstytucji, dobrych obyczajów i szczęścia powszechnego.

Wobec powyższego płeć mająca przewagę w pięknie, jak i w odwadze niezbędnej do znoszenia trudów macierzyństwa, uznaje i ogłasza w obecności i pod opieką Istoty Najwyższej, następujące prawa kobiety i obywatelki.

Preambuła

Przedstawiciele Ludu francuskiego, ukonstytuowani jako Zgromadzenie Narodowe, uważając, że nieznajomość, zapomnienie lub lekceważenie praw człowieka są wyłącznymi przyczynami nieszczęść publicznych i nadużyć rządów, zdecydowali ogłosić, w formie uroczystej deklaracji, naturalne, niezbywalne i święte prawa człowieka

aby ta deklaracja, stojąc zawsze przed oczami wszystkich członków społeczeństwa, przypominała im nieustannie ich prawa i obowiązki;

aby działania władzy ustawodawczej i władzy wykonawczej, przez ciągłe ich porównywanie z celami każdej instytucji państwowej, były w większym poszanowaniu;

aby skargi obywateli, oparte odtąd na prostych i niezaprzeczalnych zasadach, miały zawsze za cel utrzymanie Konstytucji i szczęścia powszechnego.

Wobec powyższego Zgromadzenie Narodowe uznaje i deklaruje, w obecności i pod opieką Istoty Najwyższej, następujące prawa człowieka i obywatela.

Artykuł 1

Kobieta rodzi się i pozostaje wolna i równa mężczyźnie wobec prawa. Podstawą różnic społecznych może być wyłącznie wzgląd na korzyści społeczne.

Artykuł 2

Celem każdej organizacji politycznej jest zachowanie naturalnych i nie podlegających przedawnieniu praw kobiety i mężczyzny. Prawami tymi są: wolność, własność, bezpieczeństwo, a zwłaszcza opór przeciwko uciskowi.

Artykuł 3

Źródło wszelkiej suwerenności znajduje się całkowicie w Narodzie, który nie jest niczym innym aniżeli zjednoczeniem kobiety i mężczyzny: żadne ciało, żadna jednostka nie może wykonywać władzy, która nie pochodziłaby wyraźnie od Narodu.

Artykuł 4

Wolność i sprawiedliwość polega na oddawaniu wszystkiego, co należy do drugiego. W ten sposób korzystanie z praw naturalnych przez kobietę ograniczone jest tylko przez nieustanną tyranie, jaką narzuca jej mężczyzna. Granice te muszą być zreformowane przez prawa natury i rozumu.

Artykuł 1

Ludzie rodzą się i pozostają wolni i równi wobec prawa. Podstawą różnic społecznych może być wyłącznie wzgląd na korzyści społeczne.

Artykuł 2

Celem każdej organizacji politycznej jest zachowanie naturalnych i nie podlegających przedawnieniu praw człowieka. Prawami tymi są: wolność, własność, bezpieczeństwo i opór przeciwko uciskowi.

Artykuł 3

Źródło wszelkiej suwerenności znajduje się całkowicie w Narodzie. Żadne ciało, żadna jednostka nie może wykonywać władzy, która nie pochodziłaby wyraźnie od Narodu.

Artykuł 4

Wolność polega na możliwości czynienia wszystkiego, co nie szkodzi drugiemu. W ten sposób korzystanie z praw naturalnych przez każdego człowieka znajduje tylko takie granice, które zapewniają innym członkom społeczności korzystanie z tych samych praw. Granice te może określić tylko ustawa.

⁶ W oryginale: Les mères, les filles, les sœurs, représentantes de la nation, demandent d'être constituées en assemblée nationale.

Artykuł 5

Prawa natury i rozumu zakazują wszelkich działań, które szkodzą społeczeństwu. Wszystko, co nie jest zakazane przez te mądre i boskie prawa, nie może być powstrzymane (*empêché*) i nikt nie może być przymuszany do tego, czego one nie nakazują.

Artykuł 6

Ustawy są wyrazem woli powszechnej. Wszystkie obywatelki (*les Citoyennes*) i obywatele mają prawo brać udział w ich tworzeniu osobiście bądź przez swoich przedstawicieli. [To prawo] powinno być jednakowe dla wszystkich. Wszystkie obywatelki i obywatele jako równi wobec prawa muszą zostać w równej mierze dopuszczeni do wszelkich honorów, stanowisk i funkcji publicznych, zależnie od swych zdolności i z zachowaniem tylko tych różnic, które wynikają z cnoty i talentu.

Artykuł 7

Żadna kobieta nie posiada wyjątkowych praw. (*n'est exceptée*). Kobieta jest oskarżana, aresztowana i więziona w przypadkach określonych przez ustawę. Kobiety podlegają temu surowemu prawu na równi z mężczyznami.

Artykuł 5

Ustawa może zabraniać tylko takiego postępowania, które jest szkodliwe dla społeczeństwa. Nie można zakazać niczego, co jest zakazane przez ustawę i nikt nie może być przymuszany do tego, czego ustawa nie nakazuje.

Artykuł 6

Ustawy są wyrazem woli powszechnej. Wszyscy obywatele mają prawo brać udział w ich tworzeniu osobiście bądź przez swoich przedstawicieli. Powinny być one jednakowe dla wszystkich zarówno, gdy chronią, jak też gdy karzą. Wszyscy obywatele, jako równi wobec prawa, mają równy dostęp do wszystkich stanowisk i funkcji publicznych, zależnie od swych zdolności i z zachowaniem tylko tych różnic, które wynikają z cnoty i talentu.

Artykuł 7

Żaden człowiek nie może być oskarżony, aresztowany i więziony poza przypadkami określonymi przez ustawę, z zachowaniem form przez nią przewidzianych. Ci, którzy powodują, wydają, wykonują lub polecają wykonać samowolne nakazy, winni być ukarani. Jednakże, gdy obywatel został wezwany lub zatrzymany na podstawie ustawy, winien natychmiast się temu podporządkować. Stawiając opór, potwierdza swą winę.

Artykuł 8

Ustawa może wprowadzić tylko takie kary, które są w sposób oczywisty konieczne, dokładnie je określając. Nikt nie może zostać ukarany inaczej jak tylko na podstawie ustawy uchwalonej i opublikowanej przed popełnieniem przestępstwa w prawomocny sposób zastosowanej również wobec kobiet.

Artykuł 9

Wobec każdej kobiety uznanej za winną należy z całą surowością zastosować prawo.

Artykuł 10

Nikt nie może być niepokojony z powodu swoich przekonań, nawet jeśli (*mêmes*) są one fundamentalne; kobieta ma prawo wejść na szafot; w równej mierze musi posiadać prawo do wchodzenia na mównicę, jeśli jej wystąpienia (*manifestations*) nie zakłócają porządku publicznego ustanowionego przez ustawę.

Artykuł 11

Swoboda przekazywania myśli i poglądów jest jednym z najcenniejszych praw człowieka, ponieważ tę wolność zapewnia prawne uznanie dzieci przez ojców. Każda obywatelka może zatem z pełną swobodą powiedzieć: „jestem matką dziecka,

Artykuł 8

Ustawa może wprowadzić tylko takie kary, które są w sposób oczywisty konieczne, dokładnie je określając. Nikt nie może zostać ukarany inaczej jak tylko na podstawie ustawy uchwalonej i opublikowanej przed popełnieniem przestępstwa i w sposób zgodny z jej treścią.

Artykuł 9

Każdy człowiek jest uważany za niewinnego, dopóki nie zostanie uznany winnym. Jeżeli zostanie ostatecznie zasądzona kara zatrzymania, ustawa winna surowo karać zastosowanie wobec osądzonych rygorów, które nie są nieodzowne, aby zapewnić jego osobistą odpowiedzialność.

Artykuł 10

Nikt nie może być niepokojony z powodu swoich przekonań, również religijnych, jeśli ich wyrażanie nie zakłóca porządku publicznego ustanowionego przez ustawę.

Artykuł 11

Swoboda przekazywania myśli i poglądów jest jednym z najcenniejszych praw człowieka. Każdy obywatel ma zatem wolność słowa, pisma i druku, odpowiadając za jej nadużycie tylko w wypadkach określonych przez ustawę.

które pochodzi od ciebie”, nie będąc zmuszona przez barbarzyński przesąd do ukrywania prawdy; z wyjątkiem, gdy odpowiada za jej nadużycie w wypadkach określonych przez ustawę.

Artykuł 12

Zagwarantowanie praw kobiety i obywatelki wymagane jest z uwagi na korzyści dla większości. Ta gwarancja musi zostać ustanowiona w interesie ogółu, a nie dla szczególnej wygody tych, którym została powierzona.

Artykuł 13

W utrzymaniu policji i pokrywaniu wydatków administracyjnych uczestniczą w równej mierze kobiety i mężczyźni. Kobieta bierze udział we wszystkich obowiązkach i uciążliwych pracach, dlatego musi w równej mierze uczestniczyć w rozdziale stanowisk, posad, zobowiązań, honorów i [miejsc pracy] w rzemiośle (*de l'industrie*).

Artykuł 14

Obywatele i obywatelki mają prawo stwierdzać, osobiście lub przez swych przedstawicieli, konieczność podatku publicznego. Jednakże obywatelki mogą zgodzić się na to jedynie wówczas, gdy zostanie im przyznany ten sam udział nie tylko w majątku, lecz również w administracji publicznej oraz w określaniu proporcji (*la quotité*) podatku, sposobu jego wykorzystania, podbierania i czasu trwania.

Artykuł 12

Potrzeba zagwarantowania praw człowieka i obywatela stwarza konieczność powołania władzy publicznej, którą ustanawia się w interesie ogółu, a nie dla szczególnej wygody tych, którym została powierzona.

Artykuł 13

Aby utrzymać władzę publiczną oraz aby pokryć wydatki administracyjne, niezbędny jest wspólny podatek. Winien on być rozłożony na wszystkich obywateli stosownie do ich możliwości.

Artykuł 14

Wszyscy obywatele mają prawo stwierdzać, osobiście lub przez swych przedstawicieli, konieczność podatku publicznego, swobodnie wyrażać nań zgodę, czuwać nad jego wykorzystaniem, ustalać jego wysokość, podstawę wymiaru, sposób jego poboru oraz czas trwania.

Artykuł 15

Kolektyw (*la masse*) kobiet zjednoczony z kolektywem mężczyzn w kwestii podatków ma prawo żądać od każdego urzędnika publicznego sprawozdania z jego działalności.

Artykuł 16

Społeczeństwo, w którym nie ma zapewnionej gwarancji praw i ustanowionego podziału władz, nie ma żadnej konstytucji: konstytucja jest nieważna (*nulle*), jeśli większość indywidualów, które tworzą społeczeństwo, nie miała wpływu na jej redakcję.

Artykuł 17

Własność przysługuje obydwu płciom, łącznie lub oddzielnie. Każda z nich ma do niej święte i nienaruszalne prawo. Nikomu nie można odebrać własności, ponieważ jest ona prawdziwym dziedzictwem natury, z wyjątkiem gdy tego wymaga – w sposób oczywisty – konieczność publiczna uznana przez prawo, jednak pod warunkiem słusznego i z góry wypłaconego odszkodowania.

Artykuł 15

Społeczeństwo ma prawo żądać od każdego urzędnika publicznego sprawozdania z jego działalności.

Artykuł 16

Społeczeństwo, w którym nie ma zapewnionej gwarancji praw i ustanowionego podziału władz, nie ma pod tym względem konstytucji.

Artykuł 17

Własność jest prawem świętym i nienaruszalnym. Nikt nie może być jej pozbawiony, z wyjątkiem gdy tego wymaga – w sposób oczywisty – konieczność publiczna uznana przez prawo, jednak pod warunkiem słusznego i z góry wypłaconego odszkodowania.

Postambuła

Kobietom obudź się, bijący na alarm rozum znajduje posłuch na całym świecie, poznaj swoje prawa. Potężne imperium natury nie jest już otoczone murem przesądów, fanatyzmu, zabobonów i kłamstw. Pochodnia prawdy rozproszyła wszystkie chmury głupoty i uzurpacji. Zniewolony mężczyzna pomnożył swoje siły i potrzebuje twoich, aby zerwać swoje łańcuchy. Gdy zyskał wolność, stał się niesprawiedliwy wobec swojej towarzyszki. O kobiety, kobiety, kiedy przestaniecie być ślepe? Jakie korzyści przyniosła wam rewolucja? Widoczną pogardę, większą protekcjonalność [wobec was].

W stuleciach zepsucia tylko wy panowałyście nad słabościami mężczyzny; wasze rządy zostały zniszczone, co więc wam pozostało? Domaganie się swojego dziedzictwa, ufundowane na mądrych prawach natury; czego miałybyście się obawiać w tak pięknym przedsięwzięciu? Błyskotliwej uwagi prawodawcy wesela z Kaanan? Obawiacie się, że nasi francuscy ustawodawcy, naprawiacze moralności, która przez długi czas gnieździła się w sferach politycznych, będąca już nie na czasie, powtórzą Wam: co jest wspólnego między wami a nami? Wszystko – powinniście im odpowiedzieć.⁷ A jeśli będą się upierać przy swojej słabości, by popadać w sprzeczność z własnymi zasadami, wówczas władza rozumu odważnie stanie w opozycji wobec ich próżnych uzurpacji, aby nad wami dominować. Zjednoczcie się pod sztandarem filozofii, ofiarujcie całą siłę waszego charakteru, a wkrótce ujrzycie, jak ci dumni, niesłuchalcy

adoratorzy będą czołgać się u waszych stóp, ale dumni z tego, że dzielą z wami skarby Istoty Najwyższej. Jakikolwiek by nie były ograniczenia, które na was będą nałożone, w waszej mocy jest uwolnić się od nich. Musicie tylko tego chcieć. Przejdźmy teraz do straszliwego obrazu, który wam nadano w społeczeństwie, a ponieważ w tej chwili mowa jest o państwowym wykształceniu, przyjrzyjmy się, czy nasi mądrzy ustawodawcy myślą w zdrowy sposób o wykształceniu kobiet.

Kobiety uczyniły więcej złego, niż dobrego. Przymus i hipokryzja były ich udziałem (*partage*). To, z czego zostały przemocą obrabowane, odzyskały przebiegłością; posłużyły się wszelkimi środkami swojego powabu, tak że nawet najbardziej szlachetny mężczyzna nie mógł się im oprzeć. Trucizna, sztylet (*le fer*), wszystko było im podporządkowane. Posługiwały się zarówno zbrodnią, jak i cnotą. Zwłaszcza francuski rząd był przez wieki zależny od nocnych machinacji (*l'administration*) kobiet. Żadna tajemnica w gabinecie nie była zabezpieczona przed ich niedyskrecją. Ambasada, dowództwo wojsk, ministerium, prezydium, a nadto pontyfikat⁸ i kardynałowie, słowem – wszystko, co stanowi o głupocie mężczyzn, świeckie lub święte, wszystko podlegało żądzy i ambicji tej płci; tej płci, która niegdyś była godna pogardy, choć respektowana, a od rewolucji stała się godna szacunku, choć pogardzana. Jakimi że to uwagami odnośnie tej antytezy mogłabym się podzielić! Mam tylko chwilę, aby je wyrazić, ale ta chwila przyciągnie uwagę najodleglejszych przyszłych pokoleń. W dobie *l'ancien régime* wszystko było zepsute, wszystko było obciążone winą, ale czy nie można dostrzec poprawy

7 Por. Ewangelia wg Świętego Jana 2,4: „Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto?” („Quid mihi et tibi est, mulier?”). Ironiczne wykorzystanie biblii odpowiada dystansowi Olympe de Gouges wobec religii katolickiej. W jej spadku znajdował się Nowy Testament, Por. Blanc, Olivier, *Marie-Olympe de Gouges. Une humaniste à la fin du XVIIIe siècle*, Paris 2003, s. 52. Na temat kobiecej religijności w kontekście Rewolucji Francuskiej por. Bock, Gisela, *Frauen in der europäischen Geschichte*, München 2005, s. 83–92.

8 *Choćby Monsieur de Bernis, stworzenie Madame de Pompadour*. [Madame de Pompadour (1721–64) – markiza, mętreza króla Francji Ludwika XV. Organizatorka rautów i balów na dworze królewskim w Wersalu, protektorka artystów, pisarzy i filozofów (m.in. Woltera, Monteskiusza, Diderota). Wywierała duży wpływ na awanse na dworze królewskim. De Pompadour wspierała finansowo i pomogła de Bernis dostać się do Académie française. François-Joachim de Pierre de Bernis (1715–94) był francuskim duchownym, od 1758 kardynałem i politykiem. Pełnił funkcję sekretarza spraw zagranicznych w okresie 1757–58 – przyp. red.]

rzeczy w ich istocie, nawet w istocie defektów (*des vices*)? Wystarczyło, żeby kobieta była tylko piękna i godna miłości; jeśli posiadała obydwie zalety, wtedy setki majątków leżały u jej stóp. Jeśli nie czerpała z nich korzyści, wtedy musiała posiadać cudowny charakter lub naprawdę nietypową filozofię, która prowadziła ją do pogardzania bogactwem. Mogła być wtedy uznawana jedynie za upartą duszę (*mauvaise tête*). To, co najbardziej nieprzyzwoite zapewniało sobie respekt za pomocą złota, działania handlowe kobiet były rodzajem rzemiosła, które przynosiło uznanie w najwyższej klasie, a które od dzisiaj nie będzie cieszyć się już poważaniem. Jeśli kobiety zyskałyby je jeszcze raz, rewolucja byłaby stracona, a my w nowych okolicznościach byłibyśmy wciąż skorumpowane. Jednakże czyż rozum może przed wami ukrywać, że wszelka inna droga wejścia w stan posiadania pozostaje dla kobiety zamknięta i że jest ona sprzedawana przez mężczyznę jak niewolnik na wybrzeżu Afryki? Różnica jest wielka; to wiadomo. Ta niewolnica rozkazuje Panu. Ale jeśli Pan daje jej wolność bez zapłaty, cóż stanie się z tymi nieszczęściami, gdy osiągnie ona wiek, w którym utraci swój miłosny powab? Gra pogardą; nawet drzwi do dobroczynności są przed wami zamknięte; powiada się „ona jest stara i biedna”. „Dlaczego nie zatroszczyła się o swoje szczęście?” Rozumowi ukazują się jeszcze inne bardziej poruszające przykłady. Młoda, niedoświadczona uwiedziona przez mężczyznę kobieta, która go kocha, odchodzi od swoich rodziców, by mu towarzyszyć. Niewdzięczny opuszcza ją po kilku latach i im bardziej ona się z nim starzeje, tym bardziej nieludzka staje się jego niewierność; opuszcza ją, jeśli nawet ma dzieci. Jeśli jest bogaty, nie będzie czuł się zobowiązany do tego, by dzielić się własnym majątkiem ze swoim szlachetnymi ofiarami. Jeśli jego obowiązki polegają na jakimkolwiek zobowiązaniu, będzie je łamać w zgodzie z całą mocą prawa. Jeśli jest w związku małżeńskim, każde inne zobowiązanie traci swoje prawa. Jakie prawa należy więc ustanowić, aby wykorzystać w pełni zło? Prawo podziału majątku między kobietą a mężczyzną i prawo do sprawowania funkcji w urzędach publicznych. Można łatwo zrozumieć, że kobieta, która urodziła się w bogatej rodzi-

nie, wiele zyska dzięki równości podziału majątku. Ale jakież los (*son lot*) ma kobieta, która posiada zasługi i cnoty, a urodziła się biedna? Bieda i hańba. Jeśli akurat nie wyróżnia się w muzyce lub w malarstwie, nie zostanie jej przyznana żadna funkcja publiczna, nawet gdy posiada wszelkie niezbędne ku temu zdolności. Nie chcę przedstawiać tylko zarysu faktów, pogłębię je w nowym wydaniu wszystkich moich pism politycznych, które wraz z adnotacjami mam zamiar przygotować za kilka dni do publikacji.

Wracam tutaj jeszcze raz do moich wywodów dotyczących kwestii obyczajów. Małżeństwo jest grobem zaufania i miłości. Niezamężna kobieta może bezkarnie oddać mężczyźnie nieślubne dzieci i użyć im majątek, który do nich nie należy. Kobieta niezamężna ma tylko niewielkie prawa: stare i nieludzkie ustawy wzbraniają jej dzieciom prawa do nazwiska i majątku ich ojca, nie ustanowiono żadnego nowego prawa w tej kwestii. Jeśli moja próba przyznania naszej płci honorowej i sprawiedliwej podstawy egzystencji (*la consistance*) postrzegana jest teraz jako przejaw mojej osobliwości i jako coś niemożliwego, wówczas pozostawiam zaszczyt zajęcia się tą materią ludziom przyszłości; ale w międzyczasie możemy przygotować drogę ku temu, pracując nad powszechną edukacją, małżeńskimi kontraktami i przywracając obyczaje.

Projekt społecznego kontraktu między kobietą a mężczyzną

My, [...] i [...], łączymy się, kierowani własną wolą, na czas naszego życia i okres trwania naszej wzajemnej skłonności pod następującymi warunkami. Zamierzamy i chcemy uczynić nasz majątek wspólnym, jednakże zastrzegamy sobie prawo, podziału naszego majątku na rzecz naszych dzieci, jak również tych dzieci, wobec których moglibyśmy okazywać szczególną skłonność; uznajemy wzajemnie, że nasz majątek należy bezpośrednio do naszych dzieci, z jakiegokolwiek łoża by nie pochodziły i że wszystkie bez różnicy mają prawo nosić nazwisko ojca i matki,

k którzy się do nich przyznają i zobowiązujemy się, podporządkować się prawu, które karze za odrzucenie własnej krwi. Podobnie zobowiązujemy się w przypadku rozwodu podzielić nasz majątek i przekazać prawnie przewidziany jego udział naszym dzieciom; a w przypadku nienaganego związku ten, kto pierwszy umrze przekaże połowę dóbr swoim dzieciom, a jeśli umrze bezdzietny, osoba która pozostanie przy życiu odziedziczy wszystko na mocy prawa, o ile spadkodawca/czyni nie odda do dyspozycji połowy majątku trzeciej osobie, która w jego mniemaniu na to zasługuje.

W przybliżeniu byłby to projekt kontraktu małżeńskiego, który przedkładam do zastosowania. Czytając ten dziwny tekst już teraz widzę jak hipokryci, ludzie pruderyjni, klerycy i cały ten piekielny korowód podnosi się przeciwko mnie. Ale ileż moralnych środków oferuje on mądrym ludziom, które pozwolą osiągnąć doskonałość szczęśliwych rządów! W kilku słowach dostarczę fizycznego dowodu. Bogaty epikurejczyk bez dzieci za wyjątkowo dobrą rzecz uznaje pójście do biednych sąsiadów celem pomnożenia ich rodziny. Jeśli istniałoby prawo upoważniające kobietę do wymuszenia na bogatych przyjęcia jej dzieci, wówczas więzy społeczne byłyby ściślejsze, a obyczaje subtelniejsze. To prawo zachowałoby być może dobro wspólnoty i powstrzymało chaos, który tak wiele ofiar zsyła do przytułków hańby, podłości i upadku ludzkich zasad, gdzie od dawna lamentuje natura. Gdyby tylko krytycy zdrowej filozofii przestali wykrzykiwać na proste obyczaje i pogubili się w źródłach swoich cytatów.⁹

Życzyłabym sobie również ustawy wspierającej wdowy i młode kobiety, które zostały zwiedzione fałszywymi obietnicami mężczyzn, z którymi się związały. Chciałabym, powiadam, żeby ta ustawa zmusiła niestałego mężczyznę (*un inconstant*) do tego, by dotrzymał swoich obietnic

lub zapłacił odpowiadające jego majątkowi odszkodowanie. Chciałabym również, żeby ta ustawa była nieubłagana wobec kobiet, przynajmniej wobec tych, które mają czelność powoływać się na ustawę, którą same naruszyły swoim złym zachowaniem (*inconduite*), o ile zostanie to dowiedzione. Jednocześnie życzyłabym sobie, co przedstawiłam już w 1788 w piśmie *Le Bonheur primitif de l'Homme (Pierwotne szczęście człowieka)*¹⁰, żeby uliczne prostytutki zostały ulokowane w odrębnej dzielnicy. Jednakże nie są to kobiety publiczne, które najczęściej przyczyniają się do upadku obyczajów, lecz kobiety należące do społeczeństwa. Jeśli poprawimy te drugie, zmienią się również te pierwsze. Łańcuch braterskiej jedności sprzyja najpierw nieładowi, ale ostatecznie tworzy doskonałą całość.

Pokażę niezrównany środek służący podniesieniu ducha kobiet: należy pozwolić im uczestniczyć we wszystkich aktywnościach mężczyzn. Jeśli mężczyzna upiera się przy tym, żeby uznawać ten środek za nieprzydatny, powinien wówczas dzielić swój majątek z kobietą, ale nie podług swojego kaprysu, lecz zgodnie z mądrością ustaw. Wtedy zniknie przesąd, obyczaje ulegną poprawie, a natura odzyska swe prawa. Dodajcie do tego jeszcze małżeństwa kapłanów, umocnienie się króla na tronie, a francuskie rządy nigdy już nie upadną.

Niezbędną rzeczą jest, żebym powiedziała coś o niepokojach, które jak się słyszy, wywołał dekret na rzecz kolorowych zamieszkujących nasze wyspy¹¹. Tam, gdzie natura trzęsie się ze zgrozy, gdzie rozum i człowieczeństwo nie poruszyły jeszcze zatwardziałyich dusz. Tam, gdzie przede wszystkim niezgoda i niepokój doprowadzają mieszkańców do buntu. Nie jest trudno odgadnąć, kim są podżegacze tych wicherzycielskich fermentów: znajdziemy ich nawet w Zgromadzeniu Narodowym, a w Europie rozniecają oni ogień, który rozpali Amerykę. Koloniści zamierzają jak despoty panować nad ludźmi, których są ojcami i braćmi, a ignorując prawa natury, sprawdzają czyjeś pochodzenie do

10 Gouges, Olympe de, *Le bonheur primitif de l'homme, ou les Rêveries patriotiques*, Amsterdam 1789.

11 → następna strona

9 Abraham miał w pełni legalne dzieci z Hagar, niewolnicą swojej żony.

najmniejszego niuansu krwi. Ci nieludscy koloniści powiadają: „wprawdzie nasza krew płynie w ich żyłach, ale przelejemy ją, jeśli będzie trzeba, aby zaspokoić naszą chciwość i ślełą ambicję”. Akurat w tych miejscach, które są najbliżej natury, ojciec wypiera się syna, ślepy na głos krwi, niszczy cały jej czar. Czego można oczekiwać po oporze, który mu (ojcu) się przeciwstawia. Wymuszanie (*la contraindre*) przemocą pogorszyłoby sytuację, pozostawanie dalej w łańcuchach oznaczałoby odesłanie całego nieszczęścia do Ameryki. Boska ręka wydaje się upowszechniać wszędzie dziedzictwo człowieka, wolność. Jedynie ustawa ma prawo zahamować tę wolność, gdy wyrodnieje ona w samowolę; ale wolność powinna być równa dla wszystkich, musi ograniczać Zgromadzenie Narodowe w jego dekretach, kierowana rozważą i sprawiedliwością. W ten sam sposób może działać na francuskie państwo i podobnie zwracać uwagę na najnowsze

nadużycia, które każdego dnia stają się coraz bardziej przerażające, jak czyniła to wobec dawniejszych nadużyć! Według mojego mniemania należy poza tym uzupełnić władzę wykonawczą władzą ustawodawczą, ponieważ wydaje mi się, że jedna jest wszystkim, druga niczym; skąd prawdopodobnie rodzi się upadek francuskiego królestwa. Postrzegam obydwie władze jak mężczyznę i kobietę, którzy muszą tworzyć jedność, ale być równi pod względem władzy i cnoty, by stanowić dobrą rodzinę (*bon ménage*).

Jednakże prawdą jest, że żadna jednostka nie może uniknąć swojego losu, to doświadczenie stało się dzisiaj moim udziałem. Postanowiłam i zdecydowałam, że w tym tekście nie pozwolę sobie na najmniejsze słowo skłaniające do śmiechu, ale los zdecydował inaczej, oto zdarzenie:

Oszczędność nie jest zakazana, zwłaszcza w czasach nędzy. Mieszkam na wsi. Dzisiaj o ósmej rano wyjechałam z Auteuil i wybrałam się w drogę, która prowadzi z Wersalu do Paryża, gdzie często spotyka się te znane zaprzęgi, które za niewielką opłatą zabierają pasażerów. Niewątpliwie tego ranka zawisła nade mną zła gwiazda. Natrafiam na przeszkodę, gdzie nie znajduję nawet żałosnego, szlacheckiego dyliżansu (*le triste sapin aristocrate*). Wypoczywam na stopniach zuchwałego budynku, który ukrywa drobnych urzędników (*commis*). Wybija godzina dziewiąta i kontynuuję moją podróż. Powóz dostarcza mi widoków, zajmuję w nim miejsce i docieram po kwadransie, [wskazywanym przez] dwa różne zegary, Pont-Royal. Tam biorę dorożkę (*un sapin*) i śpieszę się do mojej drukarni na ulicy Christine, ponieważ mogę tam przyjsć tylko wczesnym rankiem. Gdy przeglądam moje odbitki, mam zawsze coś do zrobienia, jeśli strony nie są zadrukowane ściśle i na całej powierzchni. Zatrzymuję się mniej więcej na dwadzieścia minut. Zmęczona chodzeniem od składu do druku, postanawiam wziąć prysznic w części tej świątyni, gdzie chciałam zjeść obiad, docieram kwadrans po jedenastej pod zegar kąpielowy (*la pendule du bain*), zatem jestem winna dorożkarzowi opłatę za półtorej

11 Ustawa na rzecz wolnych kolorowych (*gens de couleur*), *Décret du 15 mai 1791 précisant l'état politique des mulâtres et nègres libres*, dopuszczała kolorowych mieszkańców kolonii francuskich, którzy byli dziećmi wolnych rodziców do głównych zgromadzeń, jednak decyzja ta została wycofana dekretem z 24 sierpnia, kiedy uznano, że zgromadzenia kolonialne mogłyby wpływać na polityczny status wszystkich kolorowych mieszkańców. De Gouges nie mogła jeszcze wiedzieć o powstaniu niewolników na Saint Domingue (dzisiaj Haiti), które wybuchło w sierpniu 1791, ani też o wyzwoleniu niewolników w 1793 potwierdzonym przez Zgromadzenie Narodowe 2.7.1794. Por. Gliech, Oliver, *Die Sklavenrevolution von Saint-Domingue/Haiti und ihre internationalen Auswirkungen* [w:] Hausberger, Bernd; Pfeisinger, Gerhard (wyd.), *Die Karibik. Geschichte und Gesellschaft 1492–2000*, Wien 2005, s. 85–100; Dorigny, Marcel (wyd.), *Les Abolitions de l'esclavage. De L. F. Sonthonax à V. Schœlcher 1793–1794–1848*, Paris 1995; Blackburn, Robin, *The Overthrow of Colonial Slavery 1776–1848*, London 1988, S. 188–190. De Gouges sympatyzowała natomiast z ideami reprezentowanymi przez Towarzystwo Przyjaciół Czarnych (*Société des Amis des Noirs*), które krytykowało handel niewolnikami i domagało się praw dla wolnych kolorowych mieszkańców kolonii. Towarzystwo zostało założone 19 sierpnia 1788 przez Jacquesa Pierre Brissota wspólnie z Genewskim bankierem Étienne Clavièrem i hrabią de Mirabeau. Towarzystwo jawnie potępiało ustalenie Zgromadzenia Narodowego, że nie można rozciągać Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela na francuskie kolonie, ponieważ mogłoby to osłabić francuską gospodarkę. Towarzystwo, podobnie jak markiz de Condorcet, przyjęło za cel całkowite zniesienie niewolnictwa. Po wybuchu rewolucji haitańskiej, z powodu kryzysu Francuskiej Republiki wywołanego wojnami koalicyjnymi *Société des Amis Noirs* straciło swoje wpływy polityczne.

godziny; ale ponieważ nie chcę się z nim spierać, oferuję mu 48 solów¹², on żąda więcej niż zazwyczaj i podnosi rechwach. Upieram się, że nie chcę więcej dać, niż mu przysługuje, ponieważ sprawiedliwa istota woli być wielkoduszna, aniżeli oszukana. Grożę mu prawem, on odpowiada, że go to nie obchodzi i że zapłacę za dwie godziny. Poszliśmy do komisarza pokoju (*un commissaire de paix*), którego nazwiska z wielkoduszności nie wymienię, chociaż jego autorytarne działania, na które pozwolił sobie wobec mnie, zasługują na formalne doniesienie. Bez wątpienia nie wiedział, że kobieta domagająca się jego orzecznictwa była autorką tak wielu dobrodziejstw i sprawiedliwych czynów. Nie uwzględniając moich argumentów, nakazał mi bezlitośnie, żebym zapłaciła dorożkarzowi tyle, ile on oczekuje. Ponieważ znam prawo lepiej niż on, powiedziałam mu „Monsieur, nie zgadzam się i proszę przyjąć do wiadomości, iż nie przestrzega Pan zasad swojego urzędu”. Wówczas ten człowiek, a mówiąc lepiej, ten szaleniec, wybuchł rozwścieczony i zagroził mi przemocą, jeśli natychmiast nie zapłacę, że w przeciwnym razie resztę dnia spędzę w jego biurze. Poprosiłam go, żeby mnie zawiózł do sądu okręgowego lub ratusza, by oskarżyć mnie swym autorytarnym atakiem (*coup*). Poważny urzędnik w surducie, zakurzony i odrażający jak jego rozmowa, powiedział mi żartobliwie: „Ta sprawa trafi niewątpliwie do Zgromadzenia Narodowego?”. „Tak byłoby lepiej” odpowiadam i odchodzę w połowie wściekła, a w połowie drwiąc z wyroku tego współczesnego Bride-Oison¹³ i powiadam „tutaj zatem jest gatunek człowieka, który ma kierować oświeconym ludem!” Widać tylko to. Podobne przygody spotykają zarówno dobrych jak i złych patriotów. Można tylko krzyczeć na bałagan w wydziałach i sądach. Nie ma sprawiedliwości, prawo jest

12 Sol lub sou – ówczesna francuska moneta i jednostka monetarna.

13 Bride-Oie to nazwisko stworzonego przez Rabelaise'go charakteru głupiego prawnika. Tę komiczną figurę przejął później Beaumarchais pod nazwą Brid'oison w swojej słynnej komedii *La folle journée ou Le Mariage de Figaro* (Wesele Figara) wystawionej po raz pierwszy w 1784 w Paryżu, którą niektórzy autorzy uznają za zapowiedź Rewolucji Francuskiej z powodu zawartej w niej zjadliwej krytyki szlachty.

lekceważone, a policja staje się Bóg raczy wiedzieć jaka. Nie można już znaleźć dorożkarzy, którym dałoby się powierzyć sprawy; zmieniają nymery według swojego upodobania i wiele osób doświadczyło znacznych strat w powozach. Za czasów *l'ancien régime* można było, niezależnie od tego, kto praktykował rozbój, odzyskać swoje straty, podając nazwisko dorożkarza i sprawdzając numer dorożki, krótko mówiąc, było się bezpiecznym. A co robią ci sędziowie pokoju? Co robią komisarze, inspektorzy nowych rządów? Nic poza bzdurami i dbaniem o własne interesy (*des monopoles*). Zgromadzenie Narodowe musi skierować całą swoją uwagę na ten obszar, który obejmuje porządek społeczny.

P.S. Ten tekst jest już od kilku dni opracowany; druk został opóźniony; a w chwili, gdy Monsieur Talleyrand¹⁴, którego nazwisko będzie drogie przyszłym pokoleniom, przedstawił swoje dzieło o zasadach powszechnego kształcenia, tekst ten znajdował się już na prasie drukarskiej. Przepełnia mnie szczęście, że zgadzam się z poglądami tego mówcy. Jednakże nie mogę się powstrzymać przed zatrzymaniem prasy [drukarskiej], aby dać wyraz swojej radości, którą moje serce odczuło na wiadomość o tym, że król przyjął konstytucję i że Zgromadzenie Narodowe – któremu obecnie

14 Charles-Maurice de Talleyrand-Périgord (1754-1838), znany jako Talleyrand – francuski mąż stanu, polityk i dyplomata, minister spraw zagranicznych Francji, biskup diecezjalny Autun, książę Benewentu, zwolennik rewolucji francuskiej i sekularyzacji dóbr kościelnych, w 1791 ekskomunikowany. Talleyrand przedłożył na Zgromadzeniu Narodowym wspomniany projekt (*Rapport sur l'instruction publique*) 10, 11 i 19 sierpnia 1791, w którym stwierdza między innymi: „Pozwólcie nam wychować kobiety tak, by nie dążyły do przywilejów, których Konstytucja im odmawia, ale żeby znały i doceniały te, które Konstytucja im gwarantuje [...] Mężczyźni są stworzeni do życia na scenie tego świata. Publiczna edukacja odpowiada temu: wcześniej stawia przed ich oczami wszystkie dziedziny życia. Jedynie proporcje są tu różne. Domowa edukacja jest lepsza dla kobiet. Mniej muszą one uczyć się na temat radzenia sobie z interesami innych, niż przyzwyczajania się do spokojnego i cichego życia.” Również Mary Wollstonecraft (1759-97), pisarka angielska, propagująca równouprawnienie kobiet, propagatorka feminizmu, odniosła się do tego projektu w swoim tekście *Vindication of the Rights of Woman* (1792, pol. wyd. idem, *Wołania o prawa kobiety*, Kraków 2011), który pisała w Paryżu, jednakże nie wspominała pism de Gouges.

oddają cześć, nie wyłączając Abbé Maury¹⁵, a La Fayette¹⁶ jest bogiem – jednogłośnie proklamowało powszechną amnestię. Boska opatrność sprawia, że publiczna radość nie jest iluzją! Przyślij nam z powrotem wszystkich uciekinierów i spraw, żebym ja wraz z miłującym ludem śpieszyła z pomocą w ich przybyciu; a w tym świątecznym dniu będziemy wszyscy oddawać cześć Twojej mocy.

Olympe de Gouges

Kuratorki *REBELLE*:

Dorota Chilińska / Katarzyna Lewandowska

Tłumaczenie:

Rafał Michalski

Wstęp i redakcja:

Katarzyna Lewandowska / Rafał Michalski

Projekt i skład:

Piotr Paluch

Projekt okładki:

Jacek Staniszewski

¹⁵ Jean-Siffrein Maury (1746–1817) był przeciwnikiem Rewolucji Francuskiej, którego papież Pius VI w 1794 mianował biskupem Montefiascone i kardynałem.

¹⁶ Marie Joseph Paul Yves Roch Gilbert du Motier markiz de la Fayette (1757–1834) – polityk, arystokrata francuski, liberał i humanista. Generał, uczestnik wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych, wolnomularz. W okresie rewolucji francuskiej był jednym z jej głównych przywódców wywodzących się z kręgów arystokracji. Był członkiem Stanów Generalnych, a następnie dowódcą paryskiej Gwardii Narodowej.

ISBN: 978-83-65366-89-4



AKADEMIA
SZTUK
PIĘKNYCH
W GDAŃSKU

Spleśz

ISUW
INSTYTUT SZTUKI
W Y S P A

FAK

**BLACK
VENUS
PROTEST**



Galeria S
PRACUJĄCA GALERIA STODOLNA



TOBIŃSKI
STRAJK KOBIEC